

Wycinanki garwolińskie i kołbielskie wobec genezy polskiej wycinanki ludowej

Antoni Śledziwski

Geneza polskiej wycinanki ludowej pozostaje nadal niejasna, choć prawie każda z osób zajmujących się tą problematyką zadawała sobie pytanie: gdzie i kiedy pojawiły się pierwsze wycinanki z kolorowego glansowanego papieru oraz co było bezpośrednią inspiracją do powstania tej tak oryginalnej i bogatej twórczości. Nawet osoby, które takich pytań nie stawiały wprost, to jednak podejmowały te zagadnienie choćby pośrednio, a mianowicie ustosunkowując się do tez wysuwanych przez innych badaczy i autorów prac o wycinance.

Mówiąc o genezie polskiej wycinanki ludowej stawia się najczęściej trzy następujące pytania:

1. Gdzie ta wycinanka pojawiła się najpierw?
2. Kiedy się pojawiła?
3. Co było bezpośrednim źródłem jej powstania?

By odpowiedzieć na te pytania warto z miejsca uświadomić sobie, jaką wycinankę ludową ma się na myśli, bo jak się okazuje, mogą i w tym zakresie powstawać pewne nieporozumienia.

Wycinanką ludową, jako swoistą formą polskiej sztuki ludowej, jest moim zdaniem tylko wycinanka z kolorowego glansowanego papieru. Natomiast wszelkie inne wycinankowe formy, jak firanki oraz wykonywane sporadycznie kółka (gwiazdy) lub figurki zwierząt i ptaków (wykonane również na terenach, gdzie wycinanka właściwa nigdy się nie pojawiła) są pewną poprzedniczką wycinanki, ale samą właściwą wycinanką jeszcze nie są.

Mówiąc o genezie polskiej wycinanki ludowej mam na myśli czas, miejsce i okoliczności powstania wycinanek z kolorowego glansowanego papieru, ponieważ one dopiero stały się swoistym i żywym zjawiskiem artystycznym na mazowieckiej wsi. Uwagę tego rodzaju uważam za potrzebną, ponieważ zdarza się, że niektóre osoby pisząc o polskiej wycinance ludowej początków jej dopatrują się już w firankach z białej bibułki lub w innych prostych formach z niekolorowego papieru. Jest to także pewna forma wycinania ozdób, ale nie jest to jeszcze samodzielna i tak przecież zróżnicowana twórczość.

Początki polskiej wycinanki ludowej jako wyodrębnionego działu sztuki są stopniowo przesuwane coraz bardziej wstecz. Początkowo uważano, że wycinanka powstała w latach 70. XIX stulecia, co – jak pisze Józef Grabowski w książce pt. „Wycinanka ludowa” – jest jedynie słuszne w odniesieniu do wycinanki innej niż łowicka, która należy raczej do grup późniejszych, wyrosłych z wcześniejszych, pierwiastkowych. Ale już Anna Świątkowska w swoim obszernym studium o wycinance łowickiej, drukowanym w czasopiśmie „Polska Sztuka Ludowa”² początek kolorowej wycinanki łowickiej przesuwa na lata 60., a może nawet 50. XIX stulecia. Wprawdzie tenże Grabowski pisze, że łączenie czasu powstania wycinanki z czasem pojawienia się na wsi glansowanego papieru kolorowego jest niesłuszne, gdyż znamy wczesne wycinanki wykonywane jedynie z białego papieru³ i dalej powołuje się na wiadomość pochodzącą z roku 1908, że już Wojciech Gerson miał jakiś zbiór wycinanek, ale nie podaje ani kiedy te wycinanki zostały zebrane, ani czy były to wycinanki z białego czy kolorowego papieru. Tymczasem w latach 50. XIX w., co obszerniej przedstawię za chwilę, kiedy Gerson był dwudziestokilkuletnim młodzieńcem, mógł on już spotkać na wsi wycinanki z kolorowego glansowanego papieru. Czas pojawienia się zatem właściwych wycinanek ludowych da się przesunąć jeszcze dalej wstecz poza lata 60. XIX w.

Co do miejsca pojawienia się pierwszych wycinanek z kolorowego papieru, czyli wycinanek ludowych, w ogóle istnieją dwie zupełnie rozbieżne tezy: jedna, autorstwa Grabowskiego, za kolebkę wycinanki ludowej uważa okolice podwarszawskie, które odpowiadają terenowi Powiśla Otwocko-Garwolińskiego między Wilgą i Świdrem⁴. Druga, będąca raczej tylko formą polemiki z Grabowskim, zakłada, że „pogląd jakoby kolebką tej gałęzi zdobnictwa były okolice Warszawy, nie wydaje się uzasadniony, bo najprawdopodobniej zwyczaj dekorowania ścian ozdobami z kolorowego papieru, a w tym i wycinankami, rozwinął się niezależnie od siebie w różnych stronach kraju, głównie na Mazowszu – na tle ogólnych przemian, jakie wówczas w kulturze ludowej zachodziły i w związku z pojawieniem się w kramach odpustowych i jarmarcznych nowego tworzywa, tj. barwnych fabrycznych papierów”⁵.

W tezie tej warto zwrócić uwagę na dwa elementy, a mianowicie – w przeciwieństwie do Grabowskiego – na łączenie powstania wycinanki z pojawieniem się na wsi barwnego fabrycznego papieru oraz na to, że wycinanki

pojawiły się głównie na Mazowszu. Od razu w tym miejscu wypada mi zaznaczyć, że w kwestii kolebki wycinanki ludowej jestem zwolennikiem, a może nawet propagatorem tezy Grabowskiego, a nie Rcinfussa, ponieważ upoważnia mnie do tego zdobyty ostatnio obszerny materiał dowodowy, który dotąd przy badaniu genezy wycinanki ludowej nie był w ogóle brany uwagę, a mianowicie czas i miejsce pojawienia się pierwszych kolorowych papierów glansowanych.

I trzecie wreszcie pytanie natury genetycznej – co było bezpośrednią inspiracją dla tej sztuki? W tym zakresie panuje największa różnorodność poglądów i można tutaj jedynie zasygnalizować niektóre z nich: może XVII- i XVIII-wieczne wycinanki mieszczańskie, związane ze stemplami na dokumentach sądowych i grodzkich⁶, może wzorzyste aplikacje na kozuchach⁷, może zwyczaj malowania kwiatów na zewnętrznych i wewnętrznych ścianach domów⁸, może wreszcie wycinanki żydowskie, a w szczególności te, które w czasie Zielonych Świąt naklejane były na szyby okien w żydowskich mieszkaniach⁹.

Jak do tych zarysowanych skrótowo, a więc i w pewnym uproszczeniu, trzech pytań-tez mają się wycinanki garwolińskie i kołbielskie? Przyznałem już wcześniej, że podzielałem pogląd Grabowskiego, który na podstawie analizy formalnej kilkudziesięciu wycinanek podwarszawskich pochodzących z lat 1903–1906, a znajdujących się obecnie w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie, stwierdza, „że od nich właśnie (tj. najprostszych form wycinankowych, takich jak drzewko, postać ludzka, czyli «lalka» i «kogut» – A.Ś.) rozpoczęła się wycinanka oraz że najbardziej pierwotną, a więc wyjściową, jest wycinanka podwarszawska. Świadczy o tym fakt, że odmiana ta posługuje się przede wszystkim wymienionymi motywami i to zarówno pierwiastkowymi, jak też rozwiniętymi i złożonymi. Formy od niej zapożyczone znajdujemy w pierwszych wycinankach kurpiowskich i łowickich, tj. w grupach bezpośrednio z nią sąsiadujących, gdzie później zanikły, a także w wielu innych. W każdym razie w zarysowującej się wspólnocie tych trzech odmian regionalnych, polegającej na przewadze motywu drzewkowe i jego pochodnych nad innymi formami wycinankowymi, wyjściową wydaje się być podwarszawska”¹⁰.

Od razu przypomnę, że formułując swoją tezę w roku 1953 lub 1954 Grabowski nie znał jeszcze współczesnych wycinanek z okolic Sobień Jezior, które po raz drugi zostały „odkryte” dopiero w roku 1956, a które potwierdziły jego uogólnienie oparte na stosunkowo skąpym materiale archiwalnym. Zarówno wycinanki ze zbiorów krakowskich, z którymi miałem możliwość się zapoznać w roku 1960, a parę lat później dokładnie je „przestudiować” i porównać z materiałem współczesnym, zebrany przez siebie w latach 1956–1964, jak też ciekawe formy wycinanek znalezionych w terenie, skłoniły mnie do dalszych poszukiwań dowodowych potwierdzających słuszność twierdzenia Grabowskiego.

Pominę tutaj poszczególne etapy poszukiwań i ograniczę się tylko do przedstawienia najważniejszych ich wyników. Już po pierwszej wystawie sztuki ludowej powiatu garwolińskiego i ryckiego w roku 1956¹¹ oraz po artykule w „Polskiej Sztuce Ludowej”¹² przeprowadziłem dodatkowe badania na terenie Powiśla i dotarłem do wsi położonych bezpośrednio na prawym brzegu Wisły. Były to wsie: Piwonina, Gusina, Wysoczyna, Szymanowie, Radwankowa oraz inne. Okazało się wtedy, że wycinanki są tam bardziej rozpowszechnione, niż na terenie od Wisły nieco oddalonym, tj. w tych wsiach, które w roku 1956 oceniałem jako główne ośrodki wycinankarstwa na tym terenie, czyli okolice Zambrzykowa i Zazanowa.

To odkrycie stało się powodem ustalenia faktu bardzo istotnego dla genezy polskiej wycinanki ludowej – jej związku z pojawieniem się na wsi kolorowego papieru glansowanego. Jak się okazało, pierwsze tego rodzaju papiery w Polsce zaczęła produkować, położona prawie na wprost tych wsi i połączona z nimi mostem i promami przez Wisłę, najstarsza w Polsce fabryka papieru w Jeziornie.

Trzeba tutaj podkreślić, że ten szeroko rozpowszechniony zwyczaj wycinania we wsiach bezpośrednio nadwiślańskich dotyczył nie tylko wsi położonych w pobliżu Sobień Jezior, ale również innych wsi położonych wzdłuż Wisły na całym odcinku od Maciejowic aż po Otwock, a prawdopodobnie (prawdopodobnie – to informacja starszych wycinankarek, bo o wycinankach z okolic Świdra wiemy już z krakowskich zbiorów z pierwszych lat XX wieku) jeszcze dalej na północ aż w pobliże Warszawy. Wtedy także zebrałem interesujące materiały dotyczące początków wycinankarstwa na terenie Powiśla. Początki zatem wiążą się niewątpliwie z sąsiadującą z tymi wsiami Jeziorną, gdzie zaczęła się pierwsza w Polsce produkcja kolorowego papieru.

Fabryka w Jeziornie należy nie tylko do najstarszych, ale przez długie lata była ona przodującą w zakresie organizacji i wysokości produkcji fabryką papierniczą w Polsce. Do końca lat 40. XIX wieku nie produkowano w Polsce cienkiego papieru nawijanego na walce (papiernicy nazywali go wtedy „papierem bez końca”), lecz

wyłącznie papier czerpany, a więc gruby, z którego nikt w Polsce nie robił wycinanek. Dzięki uprzejmości dyrekcji fabryki miałem możliwość zapoznać się dokładnie z jej historią, w tym z danymi dotyczącymi początków i okoliczności rozpoczęcia tutaj produkcji cienkiego papieru „bez końca”, a następnie dzięki udostępnieniu mi przez doc. dr hab. Jadwigę Siniarską-Czaplicką – papierologa z Łodzi obszernych materiałów archiwalnych mogłem do genezy polskiej wycinanki ludowej podejść „uzbrojony” w nowe i ważne materiały dowodowe.

Pierwszą w Polsce maszynę do „papieru bez końca” zainstalowano w 1834 r. w Jeziornie. Maszynę tę sprowadzono z Wiednia, ale jej nie uruchomiono, ponieważ, jak wynika z jednych zapisów, „okazała się ona niepraktyczna”, a jak wynika z innych – nie umiano jej wykorzystać¹³. Dlatego przez pierwsze dwa lata 1834-36 papier w Jeziornie czerpano w dalszym ciągu ręcznie. W fabryce pracowało 136 osób, poza tym dorywczo 250 kobiet trudziło się zbieraniem szmat oraz zatrudniano furmanów oraz innych dostawców w liczbie około 100. Na usilne żądanie Gabriela Planche’a zakupiono w Anglii drugą maszynę papierniczą firmy Donkin and Co. W tym samym roku, a więc cztery lata po sprowadzeniu z Wiednia pierwszej maszyny do wyrobu papieru „bez końca”, uruchomiono produkcję papieru maszynowego¹⁴.

Mamy więc dokładną datę rozpoczęcia w Polsce produkcji cienkiego papieru maszynowego – jest to rok 1838¹⁵. Z danych tych nie wynika jednak, że był to już papier kolorowy i glansowany, ale rok ten jest przelotowy nie tylko dla fabryki w Jeziornie, lecz dla całego przemysłu papierniczego w Polsce¹⁶. Dane o produkcji papieru glansowanego w Jeziornie pochodzą jednak już z połowy XIX wieku, a według zachowanego opisu z roku 1857 w fabryce była czynna jedna papiernica sprowadzona przez Planche’a z Anglii, a jako pozostałe urządzenia zakładu podano: 16 holendrów, blacharnię gazową, blacharnię chlorkową, walcownię do glansowania przedniejszych gatunków papierów oraz trzy kadzie z przyrządami do czerpania papieru¹⁷. Mamy zatem nową, ważną informację – w roku 1857 jest już zainstalowana w Jeziornie (brakuje informacji, kiedy została zainstalowana) walcownia do glansowania papieru. Wiadomo także, iż w tymże 1857 roku na wystawie wyrobów rękodzielniczych i płodów rolnych w Warszawie fabryka w Jeziornie zaprezentowała 58 gatunków papieru, który uznany został za najpiękniejszy i któremu przyznano wszelkie zalety¹⁸.

Z innych źródeł wiadomo, że w latach 30. i 50. XIX wieku powstały w Warszawie dwie wytwórnie obić papierowych (tapet), które produkowały i sprzedawały po okolicznych wsiach drobną galanterię papierniczą. Jedna z nich już w roku 1838 na wystawie płodów krajowych przemysłu w Warszawie wystawiła sto różnych gatunków papierów kolorowych¹⁹.

W związku z tym, że fabryka w Jeziornie potrzebowała dużych ilości szmat do produkcji papieru, skupowała je przede wszystkim w Warszawie i okolicznych wsiach położonych po drugiej stronie Wisły, tj. w okolicach Sobień Jezior. Przy zakupie szmat często stosowano handel wymienny, czyli kupowano je m.in. za galanterię papierniczą. Istnienie tej praktyki potwierdzają źródła. Oto Jadwiga Siniarska-Czaplicka pisze w „Kronice papieru w Jeziornie”: „Mimo posiadanego przez papiernię składu fabrycznego szmat w Warszawie i prawdopodobnie monopolu ich zbierania w stolicy zarząd fabryki w Jeziornie zwracał się w roku 1845 parokrotnie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z prośbą o udzielenie przywileju zbierania szmat w cały kraj. Próbowano również otrzymać koncesję na prowadzenie handlu wymiennego drobną galanterią w zamian za szmaty. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych nie przychyliła się do tych wniosków, gdyż uważała to za krzywdzące dla innych fabryk w kraju”²⁰.

Wprawdzie fabryka w Jeziornie nie otrzymała oficjalnej zgody na prowadzenie handlu wymiennego, ale z innych wzmianek wynika, że znaczna ilość tych szmat wpływała do jej magazynów taką właśnie drogą. Istnienie tej praktyki potwierdzają również najstarsze wycinankarki ze wsi nadwiślańskich, które powołując się na informację swoich matek i babek podają to jako formę zdobywania kolorowego glansowanego papieru jeszcze w latach 70. i 80. XIX w.

Relacjonując tak obszerne początki i okoliczności rozpoczęcia w Polsce produkcji cienkiego papieru maszynowego pragnę z kolei zwrócić uwagę na to, jak to się ma do tradycji wycinankarstwa ludowego na terenie Powiśla Garwolińskiego. Zacznijmy od próby sformułowania odpowiedzi na pytanie pierwsze: gdzie pojawiły się najpierw wycinanki ludowe i jak do tego mają się wycinanki z Powiśla? Absolutnie pewnej i jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie dać tutaj nie mogę, ponieważ brak jest na to niepodważalnego materiału dowodowego. Podzielając jednak pogląd Grabowskiego wynikający z analizy formalno-artystycznej archiwalnych wycinanek podwarszawskich, pochodzących zarówno z Powiśla Garwolińskiego, jak i nieco oddalonego od Wisły regionu kołbielskiego oraz uzupełniając materiał naukowy o dane zebrane w toku badań

terenowych na Powiślu, jak też pochodzące ze źródeł archiwalnych fabryki papieru w Jeziornie, śmiało twierdzić, że pierwsze kolorowe wycinanki ludowe pojawiły się na terenie Powiśla Garwolińskiego w okolicy Sobień Jezior, na co wskazuje bliskość Jeziorny i Warszawy oraz utrzymywanie stałych kontaktów wsi nadwiślańskich z Jeziorną.

W połowie XIX wieku, przy słabej komunikacji drogowej, Wisła nie dzieliła, ale łączyła. Przez Wisłę odbywała się stała komunikacja przy pomocy ludzi i promów, a także mostu między Karczewem a Gassami, czyli prawie między Karczewiem a Jeziorną. Ciekawe jest również to, że kilka starszych kobiet ze wsi położonych po lewej stronie Wisły i sąsiadujących bezpośrednio z Jeziorną (np. Ciszycza, Gassy) na moje pytanie o wykonywanie wycinanek i zdobienie nimi izb, kierowało mnie do wsi po drugiej stronie Wisły, w okolice Sobień Jezior, gdzie ich zdaniem tradycja ta była bardzo żywa, natomiast we wsiach lewobrzeżnych była ona jedynie sporadyczna²¹. To także wskazuje, jak popularne było wycinankarstwo na Powiślu Garwolińskim, które stąd promieniowało na tereny ościenne, w tym głównie w kierunku południowym na wsie nadwiślańskie w okolicach Maciejowic i Kozienic, a następnie na wsie łowickie i na Kurpie.

Interesujące wnioski, potwierdzające tezę Grabowskiego o podwarszawskiej genezie wycinanki ludowej, można wysnuć z artykułu Jerzego Czajkowskiego, drukowanego w „Polskiej Sztuce Ludowej”²². Autor nie podejmuje tu wprawdzie spraw natury genetycznej, ale zarówno z opisu form typowych dla tego terenu, jak też stosowanie tam nazewnictwa typów wycinanek oraz ich motywów zdobniczych wyraźnie wynika ich wspólnota z wycinankami z Powiśla Garwolińskiego. Jako szczególnie ważne dla genezy wycinanki ludowej oraz dróg jej rozprzestrzeniania się jest następujące stwierdzenie autora: „We wsiach powiatu kozienickiego (tj. położonych w pobliżu Wisły i sąsiadujących bezpośrednio z południową częścią Powiśla Garwolińskiego, czyli w okolicach Maciejowic – A.S.) przed I wojną światową każdy nieomal dom krył w swoim wnętrzu liczne kolorowe wycinanki. Natomiast w powiatach południowo-wschodnich wycinanka pojawiała się o wiele rzadziej, względnie była zjawiskiem tak krótkotrwałym, że często starzy ludzie, mający 70 lat, nie pamiętają jej”.²³

Odpowiedź na pytanie drugie, tj. kiedy pojawiły się pierwsze wycinanki ludowe, została sformułowana już przez kilka osób, w tym odpowiedzi najobszerniej umotywowane znalazły się w pracach: Haliny Olędzkiej „Z badań nad wycinanką kurpiowska”²⁴ i Anny Świątkowskiej pt. „Łowicka wycinanka”²⁵, co sygnalizowałem na początku i nie będę już tutaj do tamtych wypowiedzi powracał. Swój pogląd na czas powstania wycinanek garwolińskich i kołbielskich zawarłem w artykule pt. „Wycinanki z Powiśla Otwocko-Garwolińskiego”²⁶ i tylko przypomnę, że opierając się na materiale zebrany wtedy, jak też w toku dalszych badań – za przybliżony czas powstania zwyczaju wycinania i zdobienia izb wycinankami na Powiślu Garwolińskim i w regionie kołbielskim mogę przyjąć początek drugiej połowy XIX., tj. lata 50. lub przelom lat 50. i 60. Wynika to także z dat urodzenia kilku kobiet, uchodzących w opinii ich żyjących jeszcze lub niedawno zmarłych wnuczek, za wyróżniające się wycinankarki, od których i one uczyły się wycinać²⁷. Nie tylko pierwotność form zdobniczych tych wycinanek, na co zwrócił już uwagę Grabowski, ale również i informacje najstarszych kobiet wskazują, że wycinanki garwolińskie należą chyba do najstarszych.

Do odpowiedzi na pytanie trzecie, tj. dotyczące inspiracji, czyli form zdobnictwa, z którego wycinanka się wywodzi, ustosunkuję się krótko, przy całym szacunku dla autorytetu i wiedzy profesora Eugeniusza Frankowskiego: nie podzielam jego poglądów, że formą wyjściową dla wycinanki ludowej mogły być hafty i aplikacje na kożuchach, albowiem wtedy wycinanki powinny pojawić się najwcześniej i rozwinąć najbujniej na terenach górskich, gdzie kożusznictwo jest szczególnie rozwinięte ani też tego, że ich bezpośrednią poprzedniczką oraz inspiratorką była kwiatowa malowanka ścienna, co podziela i obszernie motywuje na materiale łowickim Anna Świątkowska. Uważam jednak, że zarówno hafty i aplikacje, jak i malowanka ścienna, choć ona może mieć podobne motywy zdobnicze, operują innym materiałem i narzędziem niż wycinanka, a w sztuce ludowej narzędzie, materiał i wytwór (dzieło sztuki) stanowią zawsze pełną integralną całość. Stąd genezy wycinanki ludowej szukałbym tylko w papierze i nożyczkach, ale nie w różnych, niewykształconych jeszcze dyscyplinach, tzn. w „robótkach ręcznych”, np. w firankach czy różnych formach kwiatów z papieru.

Interesujące uwagi na temat inspiracji dla powstania wycinanki ludowej przekazała mi, nieżyjąca już, a kiedy z nią rozmawiałem, 94-letnia Agata Kobus z Piastowa. Opowiadała mi, że jako mała dziewczynka podglądała starsze dziewczyny i kobiety strojące krzyże przydrożne, które do dekoracji tych krzyży oprócz kwiatów naturalnych i sztucznych używały również kwadratowych i okrągłych ozdób wycinanych z kolorowego papieru. Ponieważ strojenie krzyży przydrożnych sięga bardzo dalekiej przeszłości, więc zwyczaj zdobienia ich wycinankami z papieru mógł potem przenieść się na ściany izby. Przypomnę tu też, iż zachował się pewien typ

wycinanki kołbielskiej, tzw. „kliny”, służący właśnie do zdobienia ram obrazów. A robienie „klinów” należy do bardzo starej tradycji.

Dziś można już powiedzieć z całą odpowiedzialnością²⁸, że wycinanki garwolińskie i kołbielskie należą nie tylko do najciekawszych ze względu na zachowanie starych, nieskażonych wpływami miejskiego odbiorcy okresu międzywojennego form i motywów zdobniczych, ale również stanowią one kolebkę polskiej wycinanki ludowej. Z tej racji powinny one stać się obiektem szczególnej troski ze strony instytucji kulturalnych i muzeów etnograficznych. Niestety, już się chyba nie staną – najciekawsze wycinankarki i najwybitniejsze indywidualności twórcze albo już nie żyją, albo już nie wycinają. Przyszłość tej wycinanki widzę więc czarno. Ale jeszcze można ją uratować wykorzystując działalność twórczą oraz doświadczenie i wiedzę artystek ludowych: Świderskiej, Grzędę, Szopy i Piętki.

Antoni Śledziwski

Przypisy:

1. J. Grabowski: Wycinanka ludowa. Warszawa 1955, s. 21
2. A. Świątkowska: Łowicka wycinanka, w: „Polska Sztuka Ludowa” 1961 nr 2
3. J. Grabowski, op. cit., s. 21
4. Tamże s. 26
5. R. Reinfuss, J. Świdorski: Sztuka ludowa w Polsce. Kraków 1960, s. 42
6. T. Seweryn: Polskie wycinanki papierowe XVII i XVIII wieku, w: „Polska Sztuka Ludowa” 1956 nr 2.
7. E. Frankowski: Wycinanki i ich przeobrażenia, w: „Przegląd Warszawski” 1924 r. nr 31-32
8. Tamże oraz A. Świątkowska, op. cit., s. 67-68
9. H. Olędzka: Z badań nad wycinanką kurpiowską, w: „Polska Sztuka Ludowa” 1964 r. nr 3 i G. Frenkel (z Haify): Wycinanka żydowska, w: „Polska Sztuka Ludowa” 1956 r. nr 3
10. J. Grabowski, op. cit., s. 26
11. Wystawa ta została zorganizowana w czerwcu 1956 r. w powiatowym Domu Kultury w Garwolinie i wtedy po raz pierwszy znalazły się na wystawie „odkryte” ponownie wycinanki z Powiśla Garwolińskiego.
12. A. Śledziwski: Wycinanki z Powiśla Otwocko-Garwolińskiego, w: „Polska Sztuka Ludowa” 1962 nr 4
13. J. Siniarska-Czaplicka: Kronika..., s. 20 i 30
14. Tamże, s. 22 i 24
15. Z innych danych wynika, że był to rok 1840.
16. J. Siniarska-Czaplicka: Kronika..., s. 24
17. Tamże, s. 30 i 31
18. „Gazeta Warszawska” nr 95 z 17 lipca 1957 r.
19. J. Siniarska-Czaplicka: Warszawskie fabryki obić papierowych, w: „Przegląd Papierniczy” 1975 r. nr 2
20. J. Siniarska-Czaplicka: Kronika..., s. 26-27
21. Dowodem tego, że wycinano również i we wsiach lewobrzeżnych, świadczą m.in. wycinanki wykonane w Jeziornie, a znajdujące się obecnie w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie.
22. J. Czajkowski: Wycinanki kielecko-radomskie, „Polska Sztuka Ludowa” 1956 r. nr 4/5
23. Tamże, s. 228
24. „Polska Sztuka Ludowa” 1964 r. nr 3
25. „Polska Sztuka Ludowa” 1961 r. nr 2
26. „Polska Sztuka Ludowa” 1962 r. nr 4
27. Na przykład informacje Agaty Kobus z Piastowa ur. w 1885 r. i Marianny Rozum z Wysoczyna ur. w 1887 r.
28. Z przyczyn technicznych nie wykorzystałem tutaj wywiadów nagranych na taśmy magnetofonowe w latach 1978-79, w których wycinankarki oraz inne starsze osoby opowiadają o tradycji wycinankarstwa na Powiślu.